

A gen. Lomsky:

„Życzę Wam wielu sukcesów w pracy nad przygotowaniem bojowym i politycznym, w podnoszeniu poziomu przygotowania bojowego i potęgowaniu gotowości bojowej jednostek. Niechaj Wasz znakomity Pułk Kołobrzesci im. bohatera Związku Radzieckiego kapitana Otokara Jarosza, podobnie jak nasz Pułk Pancerny Przyjaźni Czechosłowacko-Polskiej, które symbolizują nasze nierozwalne braterstwo broni, kroczą w pierwszych szeregach wojsk naszych armii”.

Wieczorem dn. 28 V delegacja odleciała do Gdańska, gdzie była goszczona przez dowództwo polskiej Marynarki Wojennej. Pobyt delegacji w Trójmieście rozpoczął się od zwiedzenia Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte. Po wizycie w szkole, goście zwiedzili zabytkową katedrę w Oliwie oraz Stocznice Gdańską, która buduje również statki dla Czechosłowacji.

Rano dn. 30 V delegacja przybyła do Warszawy. Z lotniska goście wraz z towarzyszącymi osobistościami udali się do Wojskowej Akademii Technicznej im. Jarosława Dąbrowskiego, zapoznając się z wyposażeniem tej uczelni oraz warunkami nauki i życia jej słuchaczy. Tegoż dnia wieczorem goście przyjęci zostali przez Władysława Gomułkę oraz Józefa Cyrankiewicza.

Dn. 31 maja delegacja Czechosłowackiej Armii Ludowej odbyła wycieczkę do Żelazowej Woli, a następnie spotkała się z kierownictwem Ministerstwa Obrony Narodowej, któremu gen. B. Lomsky wręczył przyznane przez prezydenta ČSRS Antonina Novotného medale dukielskie za wybitne zasługi i bohaterstwo w walce z hitleryzmem. Wieczorem tegoż dnia odbyło się przyjęcie wydane na cześć gości przez ambasadora ČSRS w Polsce, Oskara Jelenia. Przemawiali ministrowie B. Lomsky i M. Spychalski.

Nazajutrz, tj. dnia 1 czerwca, delegacja opuściła Polskę udając się w drogę powrotną do Czechosłowacji.

Zacieśnianie węzłów przyjaźni pomiędzy PRL a ČSRS, czego wyrazem są ubiegłoroczne wizyty delegacji partyjno-rządowej ČSRS w Polsce i delegacji Ludowego Wojska Polskiego w Czechosłowacji oraz omówione tu wizyty tegoroczne, witane jest przez oba bratnie narody z wielkim zadowoleniem.

*Jerzy Kozeński*

## POLSKO-NIEMIECKA WSPÓŁPRACA PRZYGRANICZNA

Aktami państwowymi z dn. 6 czerwca 1950 r. w Warszawie i 6 lipca t.r. w Zgorzelcu ustaliły Polska Rzeczpospolita Ludowa i Niemiecka Republika Demokratyczna bieg granicy między obydwu państwami nad Odrą i Nysą i uznały ją uroczystie jako granicę pokoju. Wynikiem tych układów było w latach następnych zawarcie licznych umów, które regulują współpracę między PRL a NRD w różnych dziedzinach. Celem tej współpracy jest zbudowanie socjalizmu w obydwu państwach oraz wspólna obrona pokoju.

O charakterze stosunków między państwami decydują jednak nie tylko umowy między rządami, lecz także stosunki między społeczeństwami zainteresowanych państw. Doskonałym zaś miernikiem tych stosunków jest współżycie ludności terenów przygranicznych, na których ewentualne nieporozumienia i sprzeczności ujawniają się szczególnie jaskrawo. Dotyczy to w wyjątkowej mierze polsko-niemieckich terenów przygranicznych, na których, w wyniku klęski III Rzeszy, ludność niemiecka zajmuje lewy brzeg Odry i Nysy, a polska załadniła brzeg prawy. Ludność polska przybyła tu nieraz z terenów bardzo odległych i nie znała narodu niemieckiego, a jeśli miała o nim jakiegokolwiek wiadomości, to zaczerpnięte z przymusowych kontaktów podczas okupacji hitlerowskiej, warunki do nawiązania sto-



sunków z niemieckimi sąsiadami po drugiej stronie rzeki były więc początkowo jak najmniej pomyślne. Zaistniały one dopiero po powstaniu NRD w r. 1949 jako państwa zrywającego ze złą przeszłością imperializmu niemieckiego i wysuwającego na czoło swej polityki przyjazne współżycie z narodem polskim, czego wyrazem było zawarcie wspomnianych na wstępie układów między państwowych między PRL i NRD w r. 1950.

Szczególna sytuacja na granicy polsko-niemieckiej, żywe wspomnienia niedawnych przeżyć wojennych, jak i stopniowe dopiero normalizowanie się życia w NRD nie sprzyjały oczywiście, by współpraca terenów przygranicznych ożywiła się natychmiast po polsko-niemieckich układach państwowych. Trzeba było na to czasu, choćby dla uprzytomnienia ludności tych terenów, że taka współpraca sprzyja zarówno pokojowemu współżyciu obydwu narodów, jak i bezpośrednim jej interesom.

Trudności współpracy przygranicznej wywodziły się początkowo również z niedostateczności środków komunikacyjnych wiodących poprzez Odrę i Nysę. Mający zasadnicze znaczenie dla komunikacji wielki most, łączący obydwie brzegi Odry między Frankfurtem i Słubicami, a wysadzony w powietrze przez cofających się hitlerowców, zaczęto np. odbudowywać dopiero w r. 1950. Jeszcze później podjęto odbudowę niemniej ważnego wielkiego mostu kolejowego nad doliną Nysy, między Görlitz i Zgorzelcem\*.

Warszawski publicysta Leszek Goliński, omawiając współpracę kulturalną między Wrocławiem a Dreznem, tak formułuje swoje pierwsze powojenne wrażenia nadgraniczne<sup>1</sup>:

„Płynąłem w dwa lata po zakończeniu działań wojennych Odrą z Wrocławia do Szczecina. Nie o wymarłych, zrujnowanych miastach po obu stronach rzeki pamiętam. Nie o porośłych wysoką trawą, prawdziwie dzikich polach, gdzie straszyły tylko miny i niewypały. Nie o rzece, z której sterczały powykręcane przęsła zwalonych mostów i wraki zatopionych statków. W pamięć wbiły się tłumy, stojące na brzegach i patrzące na kilka umajonych, spływających ku morzu barek. Milczące tłumy, ludzie po obu stronach, na obu brzegach wielkiej rzeki, patrzący na siebie w milczeniu, nieufnie, podejrzliwie. To była rzeka, która dzieliła, a nie łączyła. Rzeka milczenia”.

Powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej zaczęło stopniowo zmieniać sytuację na terenach przygranicznych. Mimo różnych trudności obiektywnych i subiektywnych zaczęły się ujawniać pierwsze oznaki polsko-niemieckiej współpracy przygranicznej nie tylko w formach urzędowych, lecz także wynikających ze współżycia obu społeczności zamieszkałych nad brzegami rzek granicznych.

Niemiecki publicysta, który w połowie 1951 r. przejechał wzdłuż granic polsko-niemiecką, mógł już wtedy przytoczyć szereg objawów rodzącej się współpracy<sup>2</sup>.

\* Materiały do niniejszego artykułu zaczerpnięto z Archiwum Prasowego Ziem Zachodnich Instytutu Zachodniego, III/11.

<sup>1</sup> Leszek Goliński, Na linii Wrocław—Drezno. „Trybuna Ludu“ z 10 IV 1959.

<sup>2</sup> Rudolf Reinhardt, Von Zittau bis Usedom, „Blick nach Polen“ nr 10/1951.

„Es lebe die Deutsche Demokratische Republik“, so haben die polnischen Nachbarn inmitten ihrer Häuser ein grosses Transparent aufgerichtet, das — in deutscher Sprache geschrieben, mit den Nationalfarben des demokratischen Deutschland geschmückt und vom Bild seines Präsidenten Pieck gekrönt — über den Fluss herübergrüsst. Eindrucksvoll zeugen die begeistertsten Berichte der Görlitzer von den Begegnungen des 1. Mai ... und mancher anderen grossen Tage, an denen polnische und deutsche Grenzbewohner über den Fluss zueinanderkamen, von dem glücklichen Wandel in der Einschätzung, die sich die Grenzbevölkerung entgegenbringt“. — „Frau Geiger, die Sekretärin des Ortskomitees (der Deutsch-Polnischen Gesellschaft für Frieden und gute Nachbarschaft) hebt mit Nachdruck hervor, dass alle Bevölkerungsschichten der ehemaligen Beamtenstadt an der deutsch-polnischen Freundschaftsbewegung teilhaben. Besonders erfreulich ist die rege Anteilnahme einer grossen Anzahl von Umsiedlern; gerade sie stellen heute einen grossen Teil der aktivsten Vorkämpfer für die Freundschaft mit dem neuen Polen“.



Między Zittau a Görlitz np. niemiecka linia kolejowa prowadziła w jednej trzeciej swej długości poprzez terytorium polskie, lecz „wojna i jej skutki przez szereg lat uniemożliwiały korzystanie z tej linii”. Podczas wizyty niemieckiego dziennikarza wyższy urzędnik kolejowy z Zittau mógł mu już jednak oświadczyć:

„Obecnie, po pokojowym uregulowaniu sprawy granic, możemy codziennie przeprowadzać przez polskie terytorium dwa pociągi osobowe i kilka towarowych. Kolejarze polscy udzielają nam wszelkiej pomocy”.

Dziennikarz odwiedził wielką elektrownię w Hirschfeld, gdzie powiedział mu naczelny inżynier: „Bez węgla polskiego byłaby unieruchomiona nasza fabryka brykietów... pozostałyby bez prądu wielkie części Saksonii”. Na tym odcinku granicznym doszło w ogóle do pierwszych kontaktów między ludnością polską i niemiecką, które wyłoniły się z klasowej solidarności ludzi pracy po obydwu stronach rzeki, co wyniknęło po prostu z nowego układu stosunków społecznych w obydwu państwach. Już więc w dniu 4 grudnia 1950 r. w dniu święta górników, delegacja górników polskich udała się do górników niemieckich i odtąd obopólna wymiana życzeń w dniu święta górnika stała się tradycją. Już przy pierwszym spotkaniu wręczono towarzyszom polskim dyplom przyjaźni, lokalne kierownictwa PZPR i SED podjęły pierwszą współpracę w celu ulepszenia metod produkcji, nawiązano pierwsze kontakty sportowe.

Rozpoczynająca się 10 lat temu współpraca polsko-niemiecka robotników na terenach przygranicznych miała jednak raczej charakter zapoznawczy i nie była pozbawiona w pierwszym stadium zrozumiałej rezerwy, a nawet nieufności. Niedawno ogłoszono wspomnienia dra Tadeusza Kunickiego, zmarłego w końcu 1957 r., który był lekarzem w przygranicznym Gubinie. Lekarz, pochodzący z okolic Lwowa, miłośnik literatury niemieckiej, opisuje w swoim pamiętniku przyjazd do Gubina delegacji niemieckiej z okazji polskiego święta państwowego w lipcu 1957 r. Po zrelacjonowaniu przebiegu wizyty dr Kunicki tak zakończył swój zapis: „Goście popisywali się ładnym śpiewem, a zdaje się, iż nastrojeni przyjaźnie, przechodzili po północy graniczną Nysę”<sup>3</sup>. Z końcowej uwagi przebija niewątpliwie nuta pewnej rezerwy wobec „tych z drugiej strony granicy”, lecz także budzące się przekonanie, że bliższe wzajemne stosunki służyć mogą zrodzeniu się przyjaźni. Ponieważ dr Kunicki poglądy swoje zapisywał w intymnym pamiętniku, zapis posiada swoiste znaczenie dokumentu historycznego, ilustrującego stopniowe wzajemne zbliżanie się ludności po obydwu stronach granicy.

Zbliżenie to rozpoczęło się właściwie w pełnym znaczeniu tego słowa po r. 1956, kiedy zniesione zostały różne ograniczenia natury wojskowej w ruchu przygra-

<sup>3</sup> „Zapiski współczesnego Judyta”, opr. Alicja Zatorybna, „Gazeta Zielonogórska” („Niedziela”) z 11/12 III 1961.

Zapis pod datą 21 lipca 1957 r.:

„Zapowiedziana wizyta delegacji NRD zrealizowana została w niedzielę 21 lipca. Od pół do 9 rano czekali nasi wydelegowani obok mostu na Nysie. Niezadługo wkraczają stamtąd piechotą i kroczą poprzez zastawiony zaprawą murarską most. Nadchodzi 7 Niemców i jedna dama w czarnej sukni i koronkowej bluzce i 15 futbolistów młodocianych. Wiedziony instynktem podchodzi do gentelmana w okularach, szpakowatego i odgadłem, że to Kreisarzt...“ (lekarz powiatowy — przyp. F. M.)“.

„Odwiedziny niemieckiej delegacji w szpitalu, zainteresowanie się chorymi polskimi czytno dobre wrażenie — obopólnie widome! Lekarz dopytywał się głównie o warunki mieszkaniowe dla lekarzy i wzdychał, iż z tamtej strony brak pomieszczeń dla personelu sanitarnego, wyrażał życzenie, jakby dobrze było, gdyby wymienić lekarzy.

Południowe zawody piłki nożnej, międzynarodowe — Niemców z naszymi, prowadzone spokojnie, dodały świeżych pojednawczych powiewów, zwłaszcza, gdy kwiaty były realnym upominkiem, nagrodą i naszych i niemieckich zawodników.

Ukoronowaniem zjazdu były dekoracje zasłużonych obywateli polskich odznakami — orderami za zasługi około ugruntowania prac osadniczych w mieście zniszczonym, zrujnowanym przez wojnę.

Zakończeniem dnia gościnny była wspólna kolacja i raut taneczny.“



nicznym, kiedy zaistniały korzystne warunki do nawiązania bliższych stosunków między ludnością pogranicza.

Swego rodzaju pionierem w torowaniu dróg dla współpracy przygranicznej było woj. zielonogórskie, do czego przyczyniły się zarówno inicjatywy działaczy politycznych PZPR i SED sąsiadujących terenów, jak i obiektywne warunki, wynikające z długości linii granicznej. W początkach 1957 r. donosiła np. „Trybuna Ludu” w korespondencji z Zielonej Góry:

„Tu nie potrzeba paszportów ani wiz. W ramach tzw. ruchu przygranicznego coraz lepiej rozwijają się wzajemne kontakty między woj. zielonogórskim a sąsiednimi okręgami Frankfurt i Cottbus w NRD”<sup>4</sup>.

Kontakty te objęły od razu różne dziedziny: nastąpiły wizyty rolników niemieckich, delegacja młodzieży polskiej udała się na drugą stronę granicy, sekretarze KO SED w Cottbus przybyli do KW PZPR w Zielonej Górze, by ustalić plan ściślejszej współpracy.

Te nowe formy współżycia ludności terenów przygranicznych nie uszły, oczywiście, uwadze rewizjonistów zachodnioniemieckich, których niepokoić musi normalizacja życia nad brzegami Odry i Nysy. Toteż wtedy właśnie, kiedy współpraca terenów przygranicznych zaczęła się pogłębiać, rewizjonistyczny „Ost-West Kurier” w rzekomej korespondencji z Frankfurtu n. O. donosił, że: „Kontakte verboten”<sup>5</sup>. Organ rewizjonistów przekonywał opinię zachodnioniemiecką, że ludność Frankfurtu nie może uczynić ani jednego kroku przez most nad Odrą, by dostać się do swych „polskich przyjaciół”. Wzywana przez SED, by chętnie wołała stale przez rzekę słowo „przyjaźń”, ludność ta nie może się w Odrze nawet kąpać. Niby dlatego, że jak tam wygląda „po drugiej stronie”, to nikogo nie może obchodzić. Ten zgryźliwy falsyfikat dowodzi, jak niebezpieczny dla akcji rewizjonistycznej jest fakt współpracy polsko-niemieckiej właśnie na terenach przygranicznych, szczególnie wrażliwych na ewentualne nieporozumienia.

Pierwsze nawiązanie łączności między Teatrem Ziemi Lubuskiej a *Kreistheater* z Döbeln w Saksonii nastąpiło podczas spotkania pracowników tych placówek na warszawskim Festiwalu Młodzieży w lecie 1955 r., po czym kontynuowano współpracę z miejsc stałego ich pobytu. W marcu 1956 r. odbyła się w Döbeln niemiecka prapremiera sztuki Fredry „Damy i Huzary”, we wrześniu zaś teatr w Zielonej Górze wystawił „Intrygę i miłość” Schillera; obydwa przedstawienia doszły do skutku przy wzajemnej współpracy. Pociągnęło to za sobą współpracę amatorskich zespołów artystycznych oraz działaczy kulturalno-oświatowych. W jej ramach Frankfurt n. O. oklaskiwał najpierw zespół z Krzepielowa (pow. Wschowa) oraz Lubuski Zespół Pieśni i Tańca, natomiast Zielona Góra — niemiecki Zespół Milicji Ludowej<sup>6</sup>.

Te artystyczne kontakty, zarówno na płaszczyźnie zawodowej jak i amatorskiej, spełniają szczególnie doniosłą rolę w pogłębianiu współpracy przygranicznej, pozwalają one bowiem Niemcom, którym wpajano pogląd, że „Polacy stoją niżej kulturalnie” oraz przybyłej na Ziemię Zachodnie ludności polskiej, która w masie swojej narodu niemieckiego i jego kultury w ogóle nie znała sądząc ją na podstawie bolesnych doświadczeń okupacji hitlerowskiej — wyrobić sobie właściwy pogląd

<sup>4</sup> „Polsko-niemiecki ruch graniczny”, „Trybuna Ludu” z 2 III 1957.

<sup>5</sup> Werner L., Im 'Friedensbollwerk' befiehlt der SSD, „Ost-West Kurier” nr 27 z 6 VII 1957.

<sup>6</sup> „Schon viele Deutsche haben versucht ans polnische Ufer zu schwimmen. 'Es sind doch unsere 'Freunde' sagten sie sich, 'mal sehen, wie es bei ihnen mit den »Errungenschaften« steht! Doch heisst es immer wieder: ... wie es da 'drüben' aussieht, geht niemanden was an...“.

<sup>7</sup> Irena Solińska, Melpomena flirtuje przez rzekę, ZAP, biuletyn nr 170 (137-I) z 29 X 1957.



na sprawę. O ile więc dążyć należy, by współpraca przygraniczna objęła możliwie jak najwięcej dziedzin życia ludności, to pamiętać trzeba, że współpraca w dziedzinie kulturalnej ma szczególnie doniosłe znaczenie.

Planowe działanie w tej dziedzinie zaznaczyło się we współpracy Wrocławia z Drezniem. Podczas pobytu delegacji wrocławskiej w czerwcu 1958 r. na „Święcie Prasy” w Dreźnie, nawiązano ściślejsze kontakty z tamtejszym środowiskiem kulturalnym, które następnie szeroko się rozwinęły. Ustalono tam pierwsze zarysy współpracy między twórcami artystycznymi i naukowcami oraz w dziedzinie kultury masowej, po czym w końcu marca 1959 r. przybyła do Wrocławia delegacja z Drezna. W ciągu kilkudniowych narad ustalono i podpisano plan wymiany kulturalnej na r. 1960 między obydwu miastami. Z początkowo luźnego kontaktu obydwu środowisk wyłoniła się stała współpraca, której oceny, za pierwszy rok jej trwania, warto zacytować jako charakterystyczne dla bodaj całości stosunków przygranicznych:

„W chwili składania podpisów działacze sąsiadujących regionów niewiele o sobie wiedzieli: często wyobrażenia o życiu i warunkach pracy sąsiadów były mylne. Toteż należało rozpocząć ostrożnie. Podsumowując wyniki roku, obie strony wyraziły zadowolenie. Wzajemna penetracja... ukształtowała wierniejszy obraz, przyniosła sporo doświadczeń, bądź potwierdzających słuszność prowadzonej polityki, bądź wzbogaciła o nowe wzory, kazała się zastanawiać nad potrzebą pewnych zmian. Przede wszystkim zaś skruszyła bariery”.

„Wstępne kroki są już poza nami. Zrobiło się dużo... nawiązaliśmy kontakty znacznie bliższe niż stosunki dyplomatyczne. Deklaracje o sąsiednim współżyciu zaczęliśmy ukonkretniać nawet w sprawach drobniejszych. Nieblahe osiągnięcia. Ale każdy sukces ma konsekwencje — w tym wypadku musi być jeszcze szerszy rozmach i jeszcze większe zbliżenie”<sup>7</sup>.

Jest znamienym, że kontakty w zakresie działalności kulturalnej utworowały drogę do współdziałania i w innych dziedzinach. Wkrótce po podpisaniu wspomnianej poprzednio umowy o współpracy kulturalnej, przybyła do Wrocławia delegacja Rady Okręgu Drezna, której przewodniczący przedstawił cel tej wizyty w sposób następujący:

„Interesujemy się szczególnie pracą Waszych rad narodowych na tak ważnym i zasadniczym odcinku jak utrzymywanie bliższych kontaktów z ludnością i jej poszczególnymi warstwami. Nie chodzi nam o jakieś drobiazgowo szczegóły strukturalne z pracy rad. Te są z pewnością inne niż u nas. Chcemy poznać formy kontaktu z ludnością, zobaczyć, jakie to daje efekty. Obecnie przystępujemy w naszej republice do ustalenia wytycznych na najbliższe siedmioletnie. Ma to nastąpić oddolnie. Myślę, że w tej dziedzinie dowiemy się dużo ciekawego właśnie od Was”<sup>8</sup>.

Wypowiedź niemieckiego działacza samorządowego pozwala stwierdzić, że współpraca terenów przygranicznych, mimo wielu różnic po obydwu stronach granicy, może przynieść korzyści znacznie większe niż wynikałoby to z samego charakteru stosunków. Działacze rad narodowych np. mogą, poprzez częstą wymianę doświadczeń, wiele od siebie wzajemnie się nauczyć, z kolei zaś efekty tych doświadczeń promieniują na dalekie „zaplecze” terenów przygranicznych.

Wrocławowi trzeba w ogóle przyznać, że swej współpracy z sąsiadami niemieckimi nadał od początku cechy jak najbardziej planowe. Po zawarciu porozumienia między wydziałami kultury MRN i WRN a odpowiednimi resortami drezdeńskimi, w początkach maja 1959 r. nastąpiło oficjalne podpisanie układu o współ-

<sup>7</sup> M. K., Na marginesie wymiany kulturalnej Wrocław—Drezno. Konsekwencje osiągnięć, „Gazeta Robotnicza” z 8 IV 1959.

<sup>8</sup> „Coraz bliższa współpraca”, „Gazeta Robotnicza” z 7 IV 1959.



pracy kulturalnej i społecznej między radami narodowymi Wrocławia i Drezna. Aktowi podpisania układu przez przewodniczącego Prezydium MRN Wrocławia prof. B. Iwaskiewicza oraz nadburmistrza Drezna prof. H. Gute, nadano uroczysty charakter. Układ zawiera 5 artykułów, ustalających wymianę doświadczeń między obydwu miastami we wszystkich dziedzinach życia. Prof. Iwaskiewicz zaznaczył, że zawarty układ przyczyni się do uwieńczenia dłuższego już procesu wymiany doświadczeń, prof. Gute podkreślił zaś, że:

„Będzie on układem roboczym, który pomagać ma nam i Wam w pracy. Jest on równocześnie dalszym przykładem, że granica na Odrze i Nysie nie jest granicą dzielącą nasze kraje”<sup>9</sup>.

Pisząc o współpracy woj. wrocławskiego z sąsiadami niemieckimi nie można oczywiście zapomnieć o tej współpracy przy rozbudowywaniu Zagłębia Turowskiego. Chociaż bowiem odbywa się ona tu w ramach układów między państwowych między PRL a NRD, to rzutuje na stosunki przygraniczne w sposób bezpośredni, pogłębiając wzajemne kontakty<sup>10</sup>.

Dość wcześnie i szeroko podjęto również współpracę z niemieckimi okręgami Frankfurtu n. O., Guben i Cottbus — woj. zielonogórskie, o czym była już mowa z racji pierwszej wymiany teatralnej. Na odcinku zielonogórskim pierwsze szersze kontakty nastąpiły jednak na płaszczyźnie politycznej, a to w manifestacjach w obronie pokoju i granicy na Odrze i Nysie jako jego symbolu. Od wielkich manifestacji w r. 1950, z okazji podpisania układu państwowego między PRL a NRD w sprawie tej granicy, który otworzył nową erę w stosunkach polsko-niemieckich, również na odcinku zielonogórskim zaczęły się mnożyć spotkania polsko-niemieckie, na które często zwołuje ludność pogranicza zawieszony w r. 1953 po stronie niemieckiej „Dzwon Pokoju”. Na rocznicę zawieszenia dzwonu, w dn. 7 stycznia 1959 r., przybył m. in. członek Biura Politycznego SED i nadburmistrz Berlina, Friedrich Ebert. Spośród bardzo licznych przygranicznych manifestacji pokojowych i przyjaźni przytoczmy choćby manifestację w dniu 7 lutego 1959 r. w Słubicach, Lubsku i Gubinie, które poprzedziły odbywającą się następnego dnia we Frankfurcie n. O. międzynarodową dyskusję w sprawie pokojowego rozwiązania problemu Niemiec,

<sup>9</sup> „Prof. Gute i prof. Iwaskiewicz podpisali układ o współpracy Wrocławia z Dreznem”, „Słowo Polskie” z 8 V 1959.

<sup>10</sup> Daniel Luliński, Na pograniczu niemiecko-polskim. Turbina '5' pracuje dla Polski, „Trybuna Ludu” z 3 VII 1960.

„Kiedy wraz z Walterem Thomasem, który służył mi za przewodnika, wydostaliśmy się na pomost wielkiego bunkra węglowego, nie dziwiłem się wcale, że zna on tak dokładnie polskie plany, dotyczące Turowa. Z nieukrywaniem zadowoleniem i podziwem opowiadał mi, że te dwa mosty po polskiej stronie i tę świetną betonową drogę zbudowano zupełnie niedawno, że tam w dali, gdzie widać długie ramiona wielu dźwigów — powstaje potężna siłownia i że wreszcie za hałdami buduje się nową, wielką kopalnię. Załoga Hirschfelde zna więc i potrafi ocenić wielkie plany polskich sąsiadów, zmieniające w tak zasadniczy sposób oblicze „turowskiego worka”. — „Tow. Rücker (główny inżynier elektrowni w Hirschfelde) opowiadał mi z zadowoleniem o bardzo dobrej współpracy z polskimi przyjacielami. Polscy i niemieccy specjaliści spotykają się prawie codziennie, analizując przebieg prac, uzgadniają dalsze plany, ustalają wysokość następnych dostaw prądu z NRD dla Turowa i węgla turowskiego dla Hirschfelde”.

Bernard Liebscher, Wspólna praca dla wspólnego dobra. NRD w Słowie i Obrazie nr. 11/1960.

„Gdy Turów I zawiadomił o awarii wielkiej bagrowni, niemieccy fachowcy przeszli przez granicę, aby pośpieszyć na pomoc przyjacielom. Gdy tama Nysy groziła przerwaniem i załewem kopalni, robotnicy z obydwu krajów stoczyli zaciepką i wytrwałą walkę z żywiołem — i uratowali Turów I. Podczas wielkich mrozów obie strony czynią wzajemnie wysiłki w celu dotrzymania planu wydobycia węgla”. — „w Turowie byłem świadkiem narad polskich i niemieckich ekspertów. Chodzi o stworzenie warunków dla budowy największej w Europie elektrowni na bazie węgla brunatnego. 'Pomożemy Wam', przyrzekają pełnomocnicy Niemieckiej Republiki Demokratycznej. 'Pary potrzebnej dla Waszej fabryki betonu dostarczymy Wam z Hirschfelde'. Jest to drobne tylko wydarzenie na marginesie wielkich spraw a jednak świadczy wymownie o duchu współpracy, który spotyka się wszędzie nad Odrą i Nysą”.



z udziałem przedstawicieli partii i organizacji społecznych polskich i niemieckich terenów przygranicznych. Do rządu tych manifestacji zaliczyć także należy udział delegacji WRN z Zielonej Góry w uroczystej sesji Rady Okręgu Frankfurt n. O. w dniu 9 lutego 1959 r.

Te właśnie manifestacje przyjaźni tkwiły u podstaw nadania współpracy między woj. zielonogórskim a sąsiadami niemieckimi cech stałych. W końcu lutego 1959 r. udała się do Frankfurtu n. O. delegacja lubuskiego świata kultury, aby omówić plan pracy z odpowiednią delegacją okręgu frankfurckiego, w końcu marca zaś członkowie egzekutywy KW PZPR, aby ustalić z towarzyszami niemieckimi bardziej szczegółowo współpracę w dziedzinie ekonomicznej i kulturalnej. W kwietniu i maju 1959 r. delegacja frankfurckiego *Kulturbundu* omawiała w Zielonej Górze z przedstawicielami Lubuskiego Towarzystwa Kultury formy współpracy obydwu organizacji<sup>11</sup>.

Szerokie możliwości współpracy przygranicznej istnieją także na odcinku gospodarczym, niezależnie od ramowych umów między Polską a NRD. Bezdeklarowaną wymianę handlową podjęto już w r. 1958, a rozszerzono w r. 1959. Za ogórki, marchew, owoce, kompoty, siano, słomę itd. otrzymało woj. zielonogórskie obuwie dziecięce i męskie, akordeony, zegarki, artykuły elektrotechniczne. Ponieważ wymiana przygraniczna obejmuje nadwyżki rynkowe, wpływa ona dodatnio na uzupełnienie i urozmaicenie zaopatrzenia ludności. Rozmiary wymiany towarowej ustalone są co pewien okres.

Współpraca przygraniczna może mieć bardzo różnorodne formy. Gorzowskie Zakłady Włókien Sztucznych zawarły np. porozumienie z podobnego typu zakładami w Schwarza, w celu wymiany grup pracowników, zatrudniając ich w każdym z zakładów na identycznych warunkach, przy podobnych maszynach. Z porównania wyników pracy obydwu grup wyciągnięto pożyteczne wnioski dla ulepszenia technologii pracy oraz zawarto umowę, celem rozszerzenia wymiany doświadczeń<sup>12</sup>. Do wymiany fachowców doszło również w rolnictwie, by wzmocnić i usprawnić walkę ze szkodnikami i chorobami roślin. Nastąpiła wymiana specjalistów budownictwa w celu zapoznania się z organizacją pracy, trybem finansowania budownictwa mieszkaniowego oraz z jakością wykonania robót. Mieszkańcy Ślubie otrzymują gaz z Frankfurtu n. O., podobnie jak mieszkańcy Gubina zaopatruje gazownia z Guben. Ludność osady Łęknicza korzysta z wody pitnej, dostarczanej przez okr. Cottbus. Podobnych przykładów współpracy, korzystnej dla obydwu stron, można by przytoczyć znacznie więcej.

W dniu 5 stycznia 1960 r. odbyło się we Frankfurcie n. O. wspólne posiedzenie kierownictwa KW PZPR Zielona Góra z kierownictwem KO SED, na którym omówiono wyniki dotychczasowej współpracy. Ze sprawozdania I sekretarza KW Wieczorka wynikało, że do tego czasu wymieniono 26 delegacji pracowników przemysłu,

<sup>11</sup> Michał Horowicz, Dobrosąsiedztwo na codzień, „Nadodrzie“ nr 4/1960.

„Kontakty nasze obejmowały i obejmują najróżnorodniejsze dziedziny życia. — Nasi przywozili od przyjaciół niemieckich dobre doświadczenia, które umożliwiały nam usprawnienie tych czy innych odcinków życia. Ze swej strony towarzysze niemieccy stwierdzili niejednokrotnie, że kontakty te były bardzo pożyteczne, gdyż pozwoliły im zarówno zapoznać się z życiem i pracą ludności Ziemi Lubuskiej, jak i zapożyczyć szereg dobrych doświadczeń, które później z powodzeniem mogli zastosować u siebie“.

<sup>12</sup> Tadeusz Podwyżocki, Gorzów—Schwarza, „Tygodnik Zachodni“ nr 8/1960.

W oficjalnym komunikacie, wydanym po powrocie obu delegacji do macierzystych zakładów pracy, a podpisanym przez dyrektorów VEB Thüringisches Kunstfaserwerk „Wilhelm Pieck“ w Schwarza i Gorzowskich Zakładów Sztucznego Włókna w Gorzowie czytamy m. in.: „Wymiana doświadczeń następowała poprzez robotników oraz techników, inżynierów i ekonomistów. Bezpośrednia wymiana potwierdziła, że istnieje możliwość szybszego zastosowania w praktyce zdobytych doświadczeń aniżeli byłoby to możliwe przez rozmowy rzeczoznawców. — W oparciu o wymianę delegacji w GZWS zaczęto wprowadzać nowe metody pracy. Metody te pozwoliły na osiągnięcie już po miesiącu pracy podwójnej ilości przedży pierwszego gatunku. Delegacja niemiecka zdobyte doświadczenie przenosi do swego zakładu“.



transportu itp., 16 delegacji działaczy rolniczych, 6 delegacji nauczycieli i in. Również I sekretarz KO SED Götzel ocenił pozytywnie wyniki obopólnych kontaktów. W ogłoszonym wspólnym komunikacie stwierdzono m. in.:

„W centrum uwagi (narady) znalazły się zagadnienia dalszej mobilizacji społeczeństwa obydwu województw do wspólnej walki o umocnienie i utrwalenie pokoju. W związku z tym obydwie delegacje stwierdziły, że podejmą wszelkie wysiłki w kierunku dalszej aktywizacji ludności obydwu województw w dziedzinie zmanifestowania naszej niezłomnej woli pokoju i umocnienia pokojowego współżycia między narodami”...

„Obie delegacje wyraziły głębokie zadowolenie z dotychczasowego przebiegu kontaktów, wymiany delegacji i doświadczeń między obydwu województwami, które okazały się bardzo pomocne w dziele realizacji zadań budownictwa socjalistycznego w obydwu naszych województwach”.

Przedstawiciele PZPR i SED zatwierdzili i podpisali uzgodniony plan dalszych wzajemnych kontaktów na r. 1960<sup>13</sup>.

Po dalszym roku współpracy nastąpiło w grudniu 1960 r. podpisanie nowej umowy między Prezydium WRN w Zielonej Górze a Radą Okręgu we Frankfurcie n. O. na r. 1961, przewidującej stałe kontakty w najważniejszych dziedzinach pracy obydwu rad narodowych, a mianowicie: przemysłu, rolnictwa, oświaty, kultury, wychowania fizycznego, sportu, turystyki oraz handlu. Umowa przewiduje m. in. wspólne posiedzenia rad narodowych, wymianę informacji o sytuacji gospodarczej, wymianę doświadczeń w zakresie produkcji rolnej, ze szczególnym uwzględnieniem hodowli, wymianę informacji prasowych. Do ostatniego punktu należy dodać, że od kilku lat istnieją stałe kontakty między „Gazetą Zielonogórską” a frankfurckim „Neuer Tag”.

Sprawdzianem serdeczności więzów między Ziemią Lubuską a sąsiadami niemieckimi były uroczystości żałobne we wrześniu 1960 r. po zgonie Wilhelma Piecka, pierwszego prezydenta NRD. W manifestacjach tych społeczeństwo zielonogórskie brało spontanicznie udział, szczególnie zaś w Gubinie, gdzie urodził się i spędził młodzieńcze lata ten wybitny działacz niemieckiego ruchu robotniczego i jeden z głównych współtwórców nowych stosunków polsko-niemieckich. Jednomyślną uchwałą Miejskiej Rady Narodowej Gubina jedną z ulic nazwano imieniem Wilhelma Piecka.

Podobnie jak na odcinku woj. wrocławskiego i zielonogórskiego, również na odcinku woj. szczecińskiego trwa już od kilku lat stała współpraca z sąsiadami niemieckimi. Jednym z jej pierwszych objawów było wspólne działanie przeciwko skutkom... braku tej współpracy. Oto na zachód od Swinoujścia ciągną się tzw. Świdne Bagna, czyli nisko położone tereny, które mogą być wykorzystane tylko w wypadku systematycznie prowadzonych prac melioracyjnych. A ponieważ prace te zostały wstrzymane po wojnie, wiele terenów łąkowych, rolnych i lasów po obydwu stronach granicy uległo zalaniu i zamieniło się w nieużytki. Umową z r. 1957 postanowiono przeprowadzać systematyczne prace melioracyjne, w celu usunięcia nadmiaru wód z lasów, łąk i obszarów nadających się pod uprawę.

W r. 1957 nawiązano pierwsze kontakty Szczecina z sąsiednim regionem Rostocku w celu wymiany towarowej. Do pierwszej umowy doszło na początku 1958 r.; ustalono wtedy, że woj. szczecińskie dostarczać będzie nadwyżki rynku spożywczego, otrzymując w zamian tkaniny ze sztucznych tworzyw, odzież różnego rodzaju, galanterię i artykuły gospodarstwa domowego. W lutym 1959 r. podobną wstępną umowę podpisano z okręgiem Neubrandenburg. O zasięgu tej bezdewizowej przygranicznej wymiany towarowej świadczy, że już np. w r. 1958 wartość eksportowanych przez woj. szczecińskie, zielonogórskie i wrocławskie nadwyżek rynkowych

<sup>13</sup> „Wspólne posiedzenie kierownictwa KW PZPR w Zielonej Górze i Komitetu Okręgowego SED we Frankfurcie n. O.“, „Gazeta Zielonogórska“ z 6 I 1960.



do sąsiednich niemieckich terenów wynosiła ok. 450 tys. rubli dewizowych. Wymiana ta przynosi nie tylko wymierne korzyści gospodarce, lecz pozwala również ulepszać organizację handlu.

Zarówno woj. szczecińskie jak i okręg rostocki, z racji swego położenia, zainteresowane są rybołówstwem morskim, toteż i na tym odcinku doszło do współpracy. Mieści się ona zarówno w ramach umów, zawartych między „Dalmorem” a kombinatem rybnym w Rostocku, jak i w bezpośredniej współpracy między tym kombinatem a Bazą Rybacką w Świnoujściu. Doszło również do współpracy w sprawie gospodarki rybnej na Zalewie Szczecińskim, jak i w sprawie przeciwdziałania dalszemu zanieczyszczeniu wód Odry i Zalewu.

W ramach współpracy rolniczej wyłoniła się umowa o współzawodnictwie między państwowymi gospodarstwami rolnymi (VEG) z okr. Neubrandenburg a PGR woj. szczecińskiego. Na początku 1960 r. postanowiono, że niemieckie gospodarstwa Stawen i Grossfielen rywalizować będą z polskimi gospodarstwami Sądów i Żuków o wykonanie planu, przy obopólnej wymianie doświadczeń. Dalej postanowiono, że obydwaja województwa dokonywać będą wymiany doświadczeń z dziedziny wynalazczości, racjonalizacji i mechanizacji rolnictwa.

W końcu 1960 r. przebywała w Szczecinie delegacja władz partyjnych i miejskich okr. Neubrandenburg, by zapoznać się z osiągnięciami gospodarki komunalnej stolicy Pomorza Zachodniego. W pierwszej połowie marca 1961 r. delegacja handlowa Rostocku zapoznawała się ze szczecińskim handlem, gastronomią i rolnictwem.

Żywe są również stosunki w dziedzinie kulturalnej i naukowej. W końcu marca 1959 r. przybył do Szczecina teatr z Rostocku z dwoma przedstawieniami, w Rostocku zaś pracowało dwóch reżyserów szczecińskich, m. in. przy wystawieniu tam „Ślubów panińskich” Fredry<sup>14</sup>. O braku wszelkiej oficjalności we wzajemnych stosunkach mówi choćby zorganizowanie w końcu maja 1959 r. w Szczecinie, turnieju tańca towarzyskiego z udziałem par ze Straalsundu.

Na szczególne podkreślenie zasługuje współpraca szkoły podstawowej nr 12 w Szczecinie z *Oberschule* nr 1 w Neustrelitz. zbliża ona bowiem młode pokolenie sąsiadujących ze sobą narodów. Pierwsze kontakty listowne nawiązano w r. 1959, a w r. 1960 osobiste, kiedy to w październiku udali się do Neustrelitz uczniowie jednej z klas z gronem nauczycielskim. Omówiono formy bliższej współpracy i współzawodnictwa w nauczaniu oraz ustalono przyznanie proporcja przedchodniego szkole, która osiągnie najlepsze wyniki. W końcu stycznia 1961 r. delegacja szkoły z Neustrelitz przybyła z rewizytą do Szczecina. Ten przykład współpracy dwóch szkół skłoni niewątpliwie i inne szkoły polskie i niemieckie terenów przygranicznych do naśladowania go jako doskonałej formy zapoznawania się młodzieży polskiej i niemieckiej oraz nawiązania przyjaznych stosunków.

Współpraca przygraniczna nie ogranicza się ściśle do terenów ze sobą sąsiadujących, lecz obejmuje stopniowo i tereny dalsze, a więc na północy Koszalin i Gdańsk, a na południu Opole. Szczególnie żywa jest współpraca woj. koszalińskiego z okr. Rostock, zapoczątkowana na szerszą skalę wiosną 1959 r. Uzgodniono wymianę delegacji chłopskich, kobiecych, specjalistów z dziedziny rolnictwa, przemysłu spożywczego i budownictwa mieszkaniowego. Podjęto także wymianę handlową, która dobrze się rozwija. Rostock w lipcu 1959 r. zapoznał się po raz pierwszy

<sup>14</sup> Michał Misiorny, Notatki z trasy Rostock—Szczecin. Wymiana teatralna, „Tygodnik Zachodni” nr 6/1959.

„Podczas któregoś ze spotkań dyrektor Aleksander Rodziewicz powiedział mi (rozmawialiśmy wówczas o festiwalu rostockim, tzw. ‘Ostseewoche’): W polskim Szczecinie jest polski teatr. Nasi dobrze o tym wiedzą, ale czy Niemcy także? — zwłaszcza ci z Hamburga czy Bremy, którzy zjeżdżają w czerwcu do Rostocku, by przyjrzeć się imprezom sławnej już ‘Ostseewoche’? Obecność na festiwalu polskiego teatru ze Szczecina ma więc swoją wymowę nie tylko artystyczną”.



z amatorskimi zespołami artystycznymi Koszalina, podobnie jak nawiązano łączność między „Głosem Koszalińskim” a „Ostseezeitung” w Rostocku.

Ważną rolę w pogłębianiu przyjaznych stosunków między ludnością polskich i niemieckich terenów nadmorskich odgrywają doroczne polskie „Dni Morza” oraz niemiecki „Tydzień Bałtyku” w Rostocku jako manifestacje obrony pokoju w regionie Morza Bałtyckiego. Manifestacje te są każdorazowo okazją do zetknięcia się licznych przedstawicieli władz i społeczeństwa, ośrodków kulturalnych i artystycznych, organizacji młodzieżowych i sportowych obydwu narodów.

Powyższy przegląd współpracy polskich i niemieckich terenów przygranicznych jest z konieczności tylko fragmentaryczny. Obejmuje ona bowiem różnorodne dziedziny i jest coraz bardziej wszechstronna. Przypomnieć zaś trzeba, że współpraca ta na prawdziwie szeroką skalę rozwinęła się dopiero w latach 1958/1960, trzeba więc będzie jeszcze pewien czas poczekać, nim uzyska się całkowity obraz jej korzyści politycznych, społecznych, kulturalnych i ekonomicznych. Jedno jest już jednak pewne, a mianowicie, że współpraca terenów przygranicznych obejmuje coraz szersze kręgi ludności, posiada więc wyjątkowe znaczenie w jak najbardziej przyjaznym współżyciu obydwu narodów.

Przesadne byłoby oczywiście twierdzenie, że w ramach nowych stosunków historycznych nad Odrą i Nysą we wzajemnych stosunkach jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej zginęły obciążenia przeszłości, a szczególnie tej niedawnej, tak okrutnie zapisanej w pamięci. Wspomnienia te wymazuje jednak ściśle współdziałanie Polski i NRD w walce o pokój i budowę socjalizmu jako ustroju społecznego nowych czasów. W walce tej narody polski i niemiecki stykają się bezpośrednio poprzez swą ludność przygraniczną nad Odrą i Nysą, każdy zaś nowy fakt współpracy tej ludności zatacza szerokie kręgi w głąb obydwu krajów, stąd jej doniosłość.

Dalej, polsko-niemiecka współpraca przygraniczna jest konkretną odpowiedzią na rewizjonistyczną propagandę w NRF, która usiłuje przekonać opinię międzynarodową, jakoby narody polski i niemiecki w nowych warunkach historycznych nad Odrą i Nysą nie mogły żyć w pokoju i przyjaźni. Dlatego ani p. Wassermann ani p. Schlamm, którzy fałszywie przedstawili obraz naszych Ziemi Zachodnich, nie mogli dostrzec nieznanego na innych terenach granicznych w świecie układu przyjaznych stosunków przygranicznych między ludnością polską i niemiecką. Współpraca ta jednak istnieje, stale się rozwija i każdy dalszy jej dzień zadaje kłam propagandzie, skierowanej przeciwko pokojowemu współżyciu narodów.

Florian Miedziński

#### OD BUND DER HEIMATVERTRIEBENEN UND ENTRECHTETEN (BHE) DO GESAMTDEUTSCHE PARTEI (GP)

W dniu 15 kwietnia br. na zjeździe w Bonn delegaci BHE (*Bund der Heimatvertriebenen und Entrechteten*) i DP (*Deutsche Partei*) uchwalili zjednoczenie się obu ugrupowań w jedną Partię Ogólnoniemiecką (*Gesamtdeutsche Partei*, GD, często też GDP lub GdP). Projekt zjednoczenia nie wypłynął nagle. Najdalej sięgając w przeszłość rodowodu dążeń, które doprowadziły do zjednoczenia dwu różniących się pod wielu względami ugrupowań, należy doszukiwać się w kłęsce BHE w wyborach do *Bundestagu* 1957 r. Fakt, że zjednoczenia dokonano na pięć miesięcy przed nowym terminem wyborów parlamentarnych w NRF, każe zaliczyć to wydarzenie do rzędu posunięć taktycznych, obliczonych na uzyskanie najlepszego wyniku przy podsumowaniu ilości głosów w wyborach. Istnieją też przypuszczenia,